

# Tomasz Grzegorzczak

---

## Glosa do uchwały Sądu Najwyższego z dnia 15 kwietnia 1986 r., VI KZP 8

---

Palestra 31/12(360), 143-147

---

1987

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

do wniesienia sprzeciwu obrońcy (przepis ten przyznaje takie uprawnienia jedynie oskarżonemu i oskarżycielowi), podmiotowi temu uprawnienie to należy jednak przyznać. Specyfika tego środka zaskarżenia oraz fakt, że do zgłoszenia go wystarcza sam brak zgody na zaskarżoną decyzję, nakazuje wiązać uprawnienie do zgłaszania sprzeciwu z podmiotami, których interesy bezpośrednio zostały naruszone daną decyzją. Przy czym nie zmienia tu niczego fakt posiadania tego uprawnienia przez oskarżyciela publicznego, gdyż w razie zgłoszenia przez ten podmiot sprzeciwu przyczyną tego jest naruszenie in-

teresu społecznego, którego jest on rzecznikiem.

Uwzględniając zatem powyższe uwagi i odpowiadając na wyżej postawione pytania, należy stwierdzić, że samodzielność obrońcy w stosunku do oskarżonego doznaje zasadniczego ograniczenia, przy czym działanie polegające na wniesieniu przez obrońcę sprzeciwu bez wiedzy i woli oskarżonego może być działaniem dla tego ostatniego niekorzystnym.

W tych warunkach stanowisko Sądu Najwyższego przedstawione w glosowanej uchwale nie może się spotkać z aprobatą.

*Kazimierz Zgrzyzek*

5.

**GŁOSA**  
do uchwały Sądu Najwyższego  
z dnia 15 kwietnia 1986 r.  
VI KZP 8/86<sup>1</sup>

Teza tej uchwały ma brzmienie następujące:

**Prawo do wniesienia sprzeciwu od nakazu karnego, o którym mowa w art. 33 § 1 ustawy z dnia 10 maja 1985 r. o szczególnej odpowiedzialności karnej (Dz. U. Nr 23, poz. 101), przysługuje również obrońcy oskarżonego.**

Uchwała jest odpowiedzią na skierowane do Sądu Najwyższego w trybie art. 390 § 1 k.p.k. pytanie Sądu Wojewódzkiego w Warszawie, który uznał, że wymaga zasadniczej wykładni ustawy zagad-

nienie prawne w kwestii: „Czy obrońca oskarżonego może złożyć w jego imieniu sprzeciw od nakazu karnego?”.

Jak wynika z uzasadnienia uchwały, pytający zauważył, że w art. 33 § 1 wskazanej ustawy zastrzeżono, iż prawo wniesienia sprzeciwu przysługuje „oskarżonemu i oskarżycielowi”, a więc nie wymienia się tu obrońcy, i to mimo tego, że w art. 32 tej ustawy wskazano, że odpis nakazu „doręcza się oskarżycielowi, oskarżonemu i jego

<sup>1</sup> Uchwała ta została opublikowana w OSNKW 1986, nr 9—10, poz. 75, a także w „Prawie i Życiu” z dnia 6.XII.1986 r., nr 49, s. 15.

obrońcy". W konsekwencji takiego rozumowania sąd rejonowy doszedł do wniosku, że obrońcy nie przysługuje prawo do wnoszenia sprzeciwu, choć doręcza mu się odpis nakazu.

Sąd Najwyższy słusznie zauważył, że przepisy ustawy o szczególnej odpowiedzialności karnej z 1985 r. wprowadzając do postępowania karnego tryb nakazowy, nie znoszą bynajmniej i nie ograniczają konstytucyjnie zagwarantowanego oskarżonemu prawa do obrony, w tym również do obrony formalnej, aczkolwiek — ze względu na to, że nakaz karny wydawany jest na posiedzeniu pod nieobecność oskarżonego i obrońcy — zakres fachowej pomocy obrończej jest tu raczej ograniczony.

Obrońca *de facto* może rozpocząć swą działalność dopiero po wydaniu nakazu, a więc w postępowaniu międzyinstancyjnym. Do podstawowych czynności obrończych w takich wypadkach należeć musi właśnie sporządzenie i wniesienie środka zaskarżenia (sprzeciwu) lub zażalenia na odmowę przyjęcia takiego środka (art. 378 k.p.k.). W konsekwencji Sąd Najwyższy doszedł, do niewątpliwie słusznego wniosku, że fakt pominięcia w art. 33 § 1 ustawy z 1985 r. obrońcy wśród podmiotów uprawnionych do zaskarżania nakazu karnego nie może być uznany za równoznaczny z pozbawieniem obrońcy tego prawa. Na uzasadnienie tej tezy Sąd Najwyższy odwołał się do treści art. 77 k.p.k. stwierdzając, że z przepisu tego wynika, iż obrońca może „podejmować w zasadzie wszystkie te czynności, które przysługują samemu oskarżonemu, i

przedsiębrać wszelkie czynności procesowe na jego korzyść". I choć sama teza uchwały zasługuje na aprobatę, to odwoływania się do art. 77 k.p.k., a ściślej do § 1 tego przepisu, musi budzić już pewne zastrzeżenia.

W artykule 77 § 1 k.p.k. stwierdza się tylko, że „obrońca może przedsiębrać czynności procesowe jedynie na korzyść oskarżonego”, przeto nie można z normy tej wyciągać wniosku, iż obrońca jest uprawniony do podejmowania wszelkich czynności, które przynależą oskarżonemu, jako stronie procesu karnego. Wspomniany przepis w istocie swej formułuje wyłącznie tzw. obowiązek działania obrońcy jedynie na korzyść klienta i nie wypowiedza się wcale w kwestii zakresu uprawnień procesowych obrońcy. W k.p.k. w ogóle brak jest normy, która by generalnie określała krąg praw procesowych tego podmiotu. Przepis taki znajdujemy natomiast w procedurze w sprawach o wykroczenia, w której art. 30 § 3 k.p.w. wyraźnie stwierdza, że „obrońca może podejmować wszelkie czynności procesowe przewidziane dla obwinionego”. Czyżby miało to oznaczać, że w sprawach o wykroczenia sytuacja obrońcy jest odmienna niż w procesie karnym? Oczywiście nie, ponieważ o zakresie uprawnień procesowych obrońcy rozstrzyga w istocie swej charakter prawny karnoprosesowego (w szerokim tego słowa znaczeniu, tj. obejmującym także sprawy o wykroczenia i sprawy nieletnich) stosunku obrończego.

W polskiej doktrynie procesu karnego brak jest jednolitego stanowiska co do statusu obrońcy. Obok

zwolenników stosunku przedstawicielskiego<sup>2</sup> mamy również autorów optujących na rzecz poglądu uznającego obrońcę za pomocnika oskarżonego.<sup>3</sup> Podobne rozbieżności założyć można w doktrynie innych państw socjalistycznych, choć ostatnio dostrzegalna jest przewaga zwolenników tezy, że obrońca jest procesowym przedstawicielem swego klienta.<sup>4</sup> Jej przeciwnicy bazują na założeniu, że przedstawicielem może być wyłącznie ten, kto działa za inny podmiot, a nie obok niego, dlatego przyjmują, iż obrońca jako działający obok oskarżonego jest jego pomocnikiem i tylko wówczas, gdy występuje w postępowaniu, w którym nie istnieje oskarżony (proces rehabilitacyjny po śmierci oskarżonego), może on być uznany za przedstawiciela.<sup>5</sup> Optujący na rzecz koncepcji przedstawicielstwa wskazują natomiast, że dla istoty stosunku przedstawicielskiego ważne jest jedynie to, aby działania podejmowane były w interesie i na rzecz innego podmiotu, a cechy te

są charakterystyczne także dla stosunku obrończego.<sup>6</sup> Obrońca występuje bowiem w interesie i na rzecz swego klienta, choć czyni to obok niego, gdyż udział obrońcy w postępowaniu nie wypiera osobistego uczestniczenia w nim samego oskarżonego i — *vice versa* (art. 77 § 2 k.p.k.). Koncepcja przedstawicielstwa ma ten plus, że z góry rozstrzyga o zakresie procesowym uprawnień obrońcy. Jako przedstawiciel, obrońca dysponuje bowiem takimi samymi prawami procesowymi, jakie przyznano osobie przezeń reprezentowanej, tzn. oskarżonemu (oczywiście jedynie w odniesieniu do sytuacji, gdy oskarżony występuje w roli strony procesu, a nie np. źródła dowodowego). Prawo do obrony formalnej przyznano bowiem oskarżonemu jako stronie postępowania, w którym przedmiotem jest kwestia jego odpowiedzialności prawnej. Powyższych zalet pozbawiona jest koncepcja, w myśl której obrońca miałby być pomocnikiem swego klienta, jako że pomocnik

<sup>2</sup> Tak np.: M. Cieślak: Polska procedura karna, Warszawa 1984, s. 270 i nast.; W. Daszkiewicz: Proces karny — Część ogólna, t. I, Toruń 1972, s. 227 i nast.; K. Marszał: Zagadnienia ogólne procesu karnego, t. I, Katowice 1984, s. 360 i nast.; T. Grzegorzczak: Pozycja obrońcy w procesie karnym, Pal. 1979, nr 4, s. 10 i nast.; S. Waltoś: Proces karny — Zarys systemu, Warszawa 1985, s. 167; M. Siewierski, J. Tylman, M. Olszewski: Postępowanie karne w zarysie, Warszawa 1974, s. 111. Podobnie na gruncie wykroczeń: M. Siewierski (w.): Komentarz do kodeksu postępowania w sprawach o wykroczenia (...), Warszawa 1979, s. 55.

<sup>3</sup> Zob. np.: S. Kalinowski: Polski proces karny w zarysie, Warszawa 1979, s. 91; M. Lipczyńska: Polski proces karny — Zagadnienia ogólne, Warszawa 1986, s. 93; P. Kruszyński: Z problematyki stanowiska obrońcy w polskim procesie karnym, „Probl. Praworz.” 1986, nr 8—9, s. 59; S. Sliwiński: Proces karny — Zasady ogólne, Warszawa 1948, s. 395. Zob. też A. Gubiński: Prawo wykroczeń, Warszawa 1985, s. 401.

<sup>4</sup> Zob. B. Bieńkowska: Prawo oskarżonego do obrony w państwach socjalistycznych, Pal. 1985, nr 7—8, s. 134.

<sup>5</sup> Zob.: S. Sliwiński, jw.; S. Kalinowski: Stanowisko obrońcy w polskim procesie karnym, Pal. 1962, nr 8, s. 3—4.

<sup>6</sup> Zob. np.: W. Daszkiewicz: op. cit., s. 227; M. Cieślak: W kwestii stosunku obrończego i substytucji obrońcy, Pal. 1962, nr 1—2, s. 48—52.

nie musi wcale dysponować takimi uprawnieniami, jakie ma podmiot, któremu ma on pomagać. O kręgu tych uprawnień decydowałby wyłącznie ustawodawca, który każdorazowo musiałby rozstrzygać, czy dane uprawnienie nadane oskarżonemu nadaje się także jego pomocnikowi procesowemu.

Na gruncie polskiego k.p.k. koncepcja przedstawicielstwa znajduje swe pełne oparcie w przepisach prawa. W szeregu przepisów ustawodawca nie wspomina o obrońcy, a mimo to nie budzi wątpliwości, że korzysta on z przewidzianych tam uprawnień. I tak np. w art. 315 k.p.k. nakazuje się przewodniczącemu składu orzekającego umożliwienie stronom wypowiedzenia się w każdej kwestii podlegającej rozstrzygnięciu, w art. 314 przyznaje się stronom prawo do zadawania pytań osobowym źródłom dowodowym, w art. 152 przewidziane z kolei prawo stron do występowania z wnioskami dowodowymi, a w art. 374 prawo do zaskarżania rozstrzygnięć wydanych w I instancji. Żaden z tych przepisów nie wspomina o obrońcy, a mimo to jest oczywiste, że uprawnienia te przysługują także i temu podmiotowi. Żaden sąd nie ma wątpliwości, że rewizję i zażalenie może wnieść obrońca, że należy mu umożliwić zadawanie pytań świadkom, wypowiedzianie się w każdej rozstrzyganej kwestii oraz że wnioski dowodowe obrońcy są w pełni skuteczne.

Przedstawicielski stosunek obrońcy podkreślono dobitniej w k.p.w., we wspomnianym wyżej art. 30 § 3, co należy tłumaczyć także tym, że procedura owa opracowana została dla organu niefachowego, mającego

charakter wyłącznie społeczny, bez uwzględniania czynnika sądowego. Za pomocą zapisu zawartego w art. 30 § 3 k.p.w. rozstrzygnięto więc wszelkie wątpliwości, na jakie mogłoby się natknąć kolegium do spraw wykroczeń w swej działalności procesowej. Należy zakładać, iż na gruncie procedury karnej ustawodawca nie widział potrzeby specjalnego podkreślenia charakteru statusu prawnego obrońcy, choć przyznać trzeba, że zamieszczenie tu przepisu na wzór art. 30 § 3 k.p.w. niewątpliwie rozstrzygałoby wszelkie wątpliwości. Jednakże nawet w razie jego braku inne wskazane wyżej przepisy wyraźnie sugerują, że obrońca powinien być traktowany jako procesowy przedstawiciel oskarżonego z wszelkimi tego konsekwencjami.

Skierowane do Sądu Najwyższego pytanie wynikło zatem z niezrozumienia przedstawicielskiego statusu obrońcy przez sąd niższy. Uchwała Sądu Najwyższego powinna rozstrzygnąć także i na przyszłość owe wątpliwości. Mimo że Sąd Najwyższy nie używa określenia „przedstawiciel”, to jednak wyraźnie stwierdza, że obrońca może podejmować „wszelkie te czynności, które przysługują samemu oskarżonemu”, a jest to właśnie konsekwencja przedstawicielskiego stosunku obrończego. Nie ma przy tym potrzeby odwoływania się do art. 77 k.p.k., gdyż norma ta, jak wskazano wyżej, dotyczy innej problematyki. Wystarczyło w zupełności wskazanie innych przepisów k.p.k., z których można wnioskować, że sam fakt niewymienienia obrońcy wśród podmiotów uprawnionych do dokonania określonej czynności

nie oznacza jeszcze, że nie może on z uprawnienia tego skorzystać, jeżeli tylko uprawnionym jest m.in. sam oskarżony, i że możliwości takie są konsekwencją przedstawicielskiego statusu obrońcy.

Oczywiście fakt, że obrońca jest procesowym przedstawicielem oskarżonego, nie może być rozumiany, że jest on zawsze uprawniony do podejmowania każdej czynności, której dokonać może jego klient, ponieważ możliwe jest pozbawienie obrońcy przez ustawę określonego prawa procesowego (np. art. 380 § 2 i 3 k.p.k.). Dopóki jednak usta-

wodawca tego nie uczyni, obrońca jest władny przedsięwziąć czynność, do której upoważniono oskarżonego, choćby ustawa milczała w tym momencie o obrońcy.<sup>7</sup> Ponieważ nie uczyniono tego w rozdziale 5 ustawy majowej z 1985 r., przeto słusznie Sąd Najwyższy przyjął, że obrońca może wystąpić ze sprzeciwem przeciwko nakazowi karnemu, mimo że nie jest on wskazany *expressis verbis* w art. 33 § 1 tej ustawy wśród podmiotów uprawnionych do zaskarżania nakazu.

Tomasz Grzegorzczak

<sup>7</sup> Zob. T. Grzegorzczak: op. cit., s. 11.

## **Prasa o adwokaturze**

„Przegląd Tygodniowy” (nr 37 z 13.IX.1987 r.) zamieszcza rozmowę red. Andrzeja Szmarka z wiceministrem sprawiedliwości drem Józefem Musiołem. Wymiar sprawiedliwości nie może dobrze funkcjonować bez sprawnie działającej adwokatury i dlatego — zdaniem ministra — adwokatura musi u nas szerzej włączyć się w procesy ochrony praworządności. Należyty udział obrońcy w postępowaniu przygotowawczym może tylko przyczynić się do wykrycia prawdy, a tym samym do wyeliminowania błędów. Zapotrzebowanie na pomoc prawną wzrasta, w związku z czym Rada Państwa zaleciła zwiększenie liczby adwokatów tak, aby każdemu obywatelowi zapewnić prawidłową pomoc prawną. Minister widzi taki model adwokatury, który również do tego zawodu wprowadzi konkurencję. Nadszedł czas ku temu, aby obecny model samorządu polskiej adwokatury utwierdzić i rozbudować. Nie ma to być hermetyczne zamknięte środowisko, lecz zawód otwarty, dopuszczający element konkurencji.

•

W tym samym numerze „Przeglądu Tygodniowego” znalazła się też rozmowa z prezesem Naczelnej Rady Adwokackiej adw. drem Kazimierzem Łojewskim, przeprowadzona przez red. Leszka Będkowskie-